

(II Romanista - F.Oddi) Ma numer 9, stopy na pozycję "10", gra w Romie U16, która w sobotę rozbiła u siebie Lazio, 7-2 w pierwszym meczu ćwierćfinałowym. Jest numerem 9 ustawionym w środku pola, Nicola Zalewski, poprowadził zespół do wygranej, po tym jak Biancolcelesti próbowali być niebezpieczni, z anulowanym golem po akcji z rzutu różnego: w 10 minucie otrzymał piłkę na skraju pola karnego i umieścił ją w okienku, cztery minuty później, po tym jak uwolnił się na lewej stronie, oddał strzał/dośrodkowanie, który Bove zamienił na gola na 2-0.

Choć najpiękniejsze zagranie zrobił Zalewski w drugiej połowie, gdy zatańczył z piłką przez kilka sekund, między skrajem pola karnego a końcem boiska, dezorientując obrońców serią klasowych dotknięć piłki, aż dośrodkował lewą nogą (która nie jest jego preferowaną); główka Milanese, Bertini zagrywa ręką na linii, czerwona kartka i karny. Którego strzelał właśnie Milanese, mobilny środkowy napastnik, który gra z numerem 10: nie strzelił jeszcze gola, również on chciał wziąć udział w świętowaniu. Misja wykonana, Moretti pokonany, potem dwójka graczy z rocznika 2002 - w zeszłym sezonie grali często razem, Zalewski na prawej stronie, Milanese na lewej - opuściła boisko, zostawiając miejsce Astrologo i Antenoriemu. Podobieństwa między dwoma najlepszymi technicznie graczami Under 16 kończą się w tym miejscu: Milanese przybył dwa lata temu z Lecce, Zalewski gdy miał 9 lat i ma bliżej do Rzymu. Rodzice, Polacy, przybyli do Włoch prawie 30 lat temu: ojciec miał małą firmę remontującą mieszkania, rodzina - do której należy też starsza siostra, Jessica - mieszka w Poli, w domu obok centrum sportowego, w miejscowości liczącej niecałe 2500 mieszkańców w Monti Prenestini. To prowincja Rzymu, niedaleko od Tivoli, gdzie urodził się młody talent Giallorossich, który po pierwszych kopnięciach piłki pod domem poszedł do Zagarolo: był tam tylko rok, potem przybył do Romy, w 2011 roku. Wybrał go Bruno Conti: rocznik 2002 jest jednym z ostatnich, które mógł wybierać, zanim został zastąpiony przez Massimo Tarantino. Polak z Tivoli jest właśnie typem gracza-chłopca, jakich Bruno zawsze wybierał i chronił: tych małych, którzy być może ryzykują upadek na murawę po walce barkiem w bark, ale którzy z piłką przy nodze potrafią zrobić swoje.

Przez lata penalizowała go budowa fizyczna: zaczął rosnąć dopiero poprzedniego lata, z rywalami, którzy już się rozwinęli miał problemy. I nie mógł jeszcze znaleźć ostatecznej pozycji: grał na pozycji trequantyisty gdy przewidziana była taka w ustawieniu, w przeciwnym razie na boku ataku, często na lewej stronie, schodząc na prawą nogę. W zeszłym sezonie Mauro Fattori zaczął ustawiać go w drużynie U15 w linii pomocników, na pozycji, którą potwierdził w tym sezonie Gianluca Falzini: na prawej Bove, który regularnie wchodzi z głębi pola w ataku, na środku, na pozycji registry Astrologo lub Tripi lub Carlucci, na lewej Zalewski, gotowy zarówno podać, jak i spróbować uderzenia na bramkę. Ze względu na przyspieszenie, drybling, wizję gry i łatwość gry w piłkę może zrobić wielką karierę piłkarską: w tym sezonie zaliczył 20 występów i strzelił 5 goli, grając w nieco poniżej połowie oficjalnych minut sezonu. Do tego trzeba doliczyć występy w reprezentacji Polski U16: w zeszłym sezonie jego nazwisko wskazała polskiej federacji Zibi Boniek. Wyjechał w zeszłym sezonie na zgrupowanie U15, spodobał się i został zatwierdzony również w tym

sezonie. Posiada podwójny paszport: wraz z nowymi zasadami będzie miał czas aż do reprezentacji seniorskiej, jeśli będzie chciał zmienić zdanie i założyć koszulkę reprezentacji Włoch. To odległe problemy: wcześniej są finały rozgrywek ligowych Under 16 - ćwierćfinałowy rewanż będzie formalnością, Roma jest już w półfinale, - Under 17 w przyszłym sezonie i od 2019 roku zespół Primavera. I miejsce w pierwszym składzie, gdzie ma już więcej niż jedną opcję: jeśli będzie kontynuował rozwój z ostatnich miesięcy, nikt mu go nie odbierze.

Autor: abruzzo